
Ekspansja zielonych studiów filologicznych

Andrzej Juchniewicz

TEKSTY DRUGIE 2022, NR 4, S. 159-167

DOI: 10.18318/td.2022.4.11 | ORCID: 0000-0001-7037-9907

Najnowsza książka Aleksandry Ubertowskiej *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą* jest piątą publikacją w dorobku naukowczyni związanej z Uniwersytetem Gdańskim¹ i wienczy kilkuletnie badania, których rezultaty autorka publikowała na łamach „Tekstów Drugich”, „Wielogłosu”, „Śląskich Studiów Polonistycznych”, „Poznańskich Studiów Polonistycznych”, „Pamiętnika Literackiego” i tomów zagranicznych². Skrupulatne prześledzenie zmian, jakie wprowadziła w książce w stosunku do pierwotnych wersji artykułów (szczególnie o spektrologiach Zagłady), a także decyzja o podziale tomu na

Andrzej Juchniewicz –

doktorant literaturoznawstwa w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Śląskiego. Zajmuje się poezją polską drugiej połowy XX wieku, problematyką żydowską w literaturze polskiej oraz związkami wyobraźni z Zagładą. Obecnie bada narracje, w których krzyżują się losy zwierząt i ludzi w sytuacjach granicznych (podczas wojen i kataklizmów), a także archiwum i spuściznę literacką i plastyczną Erny Rosenstein. Współpracuje z „Nowymi Książkami”, „Śląskiem”, „Znakiem”. Publikował w „Tekstach Drugich”, „Narracjach o Zagładzie”, „Postscriptum Polonistycznym”, „Śląskich Studiach Polonistycznych”, „Czytaniu Literatury. Łódzkich Studiach Literaturoznawczych”.

-
- 1 Zob. A. Ubertowska *Tadeusz Różewicz a literatura niemiecka. Strategie intertekstualności*, Universitas, Kraków 2001; *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*, Universitas, Kraków 2007; *Holokaust. Auto(tanato)grafie*, IBL PAN, Warszawa 2014; *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą*, IBL PAN, Warszawa 2020. Zob. również *Poetyki ekocydu. Historia – natura – konflikt*, red. A. Ubertowska, D. Korczyńska-Partyka, E. Kuliś, IBL PAN, Warszawa 2019.
 - 2 Zob. notę bibliograficzną w *Historiach biotycznych*.

autonomiczne mikroczęści o charakterze *case studies*, pozwalają stwierdzić, że zamysłem autorki było to, aby zarówno teoria, jak i praktyka pozostały w równowadze. Ubertowska proponuje zupełnie nową jakość w *green literary studies* na gruncie polskim.

Jej projekt syntetyzuje wiedzę z pogranicza literaturoznawstwa i historii sztuki oraz uwzględnia przypadki negocjowania nowego porządku w momentach przełomowych (po 1945 roku, w 1956 roku, a także obecnie – w momencie, gdy ważą się losy gospodarki opartej na eksploatacji złóż węgla i przemysłu futrzarskiego) dla społeczeństw sprawców i ofiar. Wojna nie jest jedyną przyczyną degradacji i zanieczyszczenia środowiska.

W *Historiach biotycznych* pierwszy rozdział rekapitułuje i prezentuje najnowsze założenia teoretyczne z zakresu humanistyki ekologicznej, ekokrytyki, historii środowiskowej i proponuje operatywny słownik czwartej fali ekokrytyki, którą reprezentuje przede wszystkim Timothy Morton, fundator pojęć takich, jak lepkość, hiperobiekty i *dark ecology*. Kolejne części ogniskują się wokół idei-kluczy, które zdeterminowały ekokrytyczny sposób lektury prozy, poezji i sztuki. Część pierwsza prezentuje teksty i obrazy traumatyczne (termin ten zapożycza Ubertowska z jednego z tekstów Dominicka La Capry i określa nim narracje i artefakty, które akcentują konieczność pracowania żałoby związanej z dominacją nazizmu), część druga sonduje modele przestrzeni, metapejzaże obserwowane z perspektywy postnaturalnej, część trzecia koncentruje się na ekotekstach sympoietycznych, które akcentują „mackowatą współzależność” splecionych systemów, natomiast czwarta, ostatnia, wyróżnia ekoteksty (ekoreprezentacje) biomimetyczne, posiadające zdolność imitowania kształtów liści, mchu, przekroju geologicznego gleby lub krajobrazu górskiego. Podobnie jak w poprzedniej książce (*Holokaust. Auto(tanato)grafie*) Ubertowska dąży do poszerzenia pola badań nad Zagładą, dlatego *Historie biotyczne* charakteryzuje inkluzywność i badawcza podejrzliwość dotycząca tego, czy w przypadku architektury (m.in. Centrum Paul Klee w Bernie – ekoarchitektonicznego obiektu włoskiego projektanta Renza Piano) zasadne będzie stosowanie narzędzi wypracowanych na gruncie studiów środowiskowych.

Ubertowska poszukuje sposobów na odświeżenie lektury dorobku uznanych pisarzy modernizmu (m.in. Witolda Gombrowicza i Brunona Schulza, przy czym zaznacza, że ich twórczość charakteryzuje się „przedziwną aleatorycznością”, co w ostatecznym rozrachunku pozwala na poszukiwanie odczytań, których być może nie przewidzieli sami), a także poetów i prozaików/prozaików, których twórczość w sposób bardziej lub mniej dyskretny lokuje

się w polu problemów ekologicznych (m.in. Tymoteusz Karpowicz, Olga Tokarczuk i Wiesław Myśliwski), postulujących artystycznie zaangażowane reakcje na kryzys klimatyczny³. *Historie biotypyczne* mają szansę stać się szczególnie cennym źródłem możliwych scenariuszy przeciwdziałania kryzysom, a także rejestrem sposobów reagowania sztuki i literatury na działalność genocydalną i ekocydalną.

Rama teoretyczna, która stanowi niewątpliwie fundament *Historii biotypycznych*, podsuwa rewolucyjne zmiany w zakresie uznania sprawczości tych elementów krajobrazu i klimatu⁴ (m.in. cembrowin, nor, leśnych ostępów), które w dotychczasowych badaniach nad ludobójstwami nie odgrywały kluczowej roli, pozostawały niezauważane. Jeśli wziąć pod uwagę narracje Jonasza Sterna o przeżyciu, Henryka Grynberga i Wilhelma Dichtera o ukrywaniu się, należałoby uznać ocalającą rolę środowiska naturalnego (w myśl wyznania Sheyli Polishchuk: „przyroda nam pomagała”, które według Tima Cole’a nakazuje zmianę dotychczasowego sposobu badania narracji ocalałych, wiele miejsca poświęcających w swoich wspomnieniach otoczeniu, naturze i jej maskującej roli⁵). Jego sprawczość w poszczególnych historiach ocalałych jest niekwestionowana, jednak w dotychczasowej refleksji nad tekstami literackimi, artefaktami, a także filmowymi reprezentacjami Zagłady panowała zgoda co do podrzędnego statusu semantyki obrazów wiążących się z naturą, afektywnie oddziałujących na czytelnika/widza.

3 Julia Fiedorczyk, poszukując formuły adekwatnej do opisu bezprecedensowego w dziejach ludzkości odkrycia, że człowiek stał się siłą kształtującą naturę planety, wybrała termin „samoświadomy antropocen” autorstwa Lynn Keller, który „odnosi się nie tyle do warunków, w jakich żyjemy i tworzymy, ile do naszych reakcji na te warunki. Keller wyodrębnia moment, kiedy zaczynamy potrzebować nowego terminu dla odróżnienia swojej sytuacji od sytuacji poprzednich pokoleń”. Zob. też *Poezja samoświadomego antropocenu*, w: *Prognoza niepogody. Literatura polska w XXI wieku*, red. M. Jakubowiak, S. Kloska, Czarne, Wołowiec 2020, s. 82.

4 Zob. R.C. Foltz *Czy przyroda jest sprawczą w znaczeniu historycznym? Historia świata, historia środowiska oraz to, w jaki sposób historycy mogą pomóc ocalić Ziemię*, przeł. A. Czarnacka, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, s. 631-659.

5 Tim Cole pisze: „Chodzi o to, że lasy, jako konkretne przestrzenie i jako miejsca pamięci powinny zająć w historiografii pocześniejsze miejsce, co – biorąc pod uwagę wkład, jaki lasy, drzewa i przyroda w ogóle miały w ocaleniu konkretnych osób oraz to, jak wiele ocaleni poświęcają im miejsca w swoich wspomnieniach – nie powinno ulegać wątpliwości”; tegoż *„Przyroda nam pomagała”. Lasy, drzewa i historie środowiskowe Holokaustu*, przeł. K. Dix, „Teksty Drugie” 2017 nr 2 s. 225.

Ubertowska podejmuje wyzwanie, które wiąże się z ryzykiem przemawiania w imieniu czegoś (elementów nieludzkich, z pogranicza geologii i mineralogii), co charakteryzuje się mgławicowością, (pozorna) nieuchwytnością i jest obsadzone w roli zasobów. Być może jeszcze większy impas wywołują zjawiska i procesy destruktywne, powodujące szereg negatywnych konsekwencji, ponieważ w przeciwieństwie do zwierząt, roślin i rzeczy ich rozmiary przekraczają ludzkie możliwości pojmowania, a ich działalność objawia się przez dziesiątki lat.

Zarówno nowy układ tekstów, jak i wyodrębnienie głównych działów przyczyniły się do prezentacji (i poniekąd rekonstrukcji, skoro niektóre teksty czekały lata na tak wnikliwą czytelniczkę, jaką jest Ubertowska) innej panoramy literatury i sztuki XX i XXI wieku. Sytuuje się ona częściowo na marginesach, częściowo zaś, dzięki zainteresowaniu spowolnieniem skutków degradującej środowisko działalności człowieka, w centrum debaty o wyczulonej reakcji pisarek/pisarzy, artystek/artystów na kwestie do pewnego momentu nieobecne lub nieistotne. W panoramie Ubertowskiej znalazło się miejsce zarówno na teksty/artefakty ocalałych, jak i teksty/artefakty przedstawicieli drugiego pokolenia, przy czym jej propozycja intryguje i zmusza do rewizji wielu poglądów i nieaktualnych rozpoznań, a także podważenia wielu hierarchii.

Historie biotyczne nie tyle wpisują się w nurt humanistyki nieantropocentrycznej, która rewiduje pogląd na hegemonię człowieka zarówno w czasie pokoju, jak i anomii oraz wojen⁶, ile w twórczy sposób odpowiadają na pytanie, jak można opowiedzieć historię człowieka jako bytu relacyjnego, trwale odciskającego piętno na „nieskażonych krajobrazach”⁷ (m.in. Huculszczyny), dewastującego i niszczącego naturę, bez popadania w ton nieprzekonujący (bazujący na reprimendach) i żarliwy, oparty jednak na ostrzeżeniach formułowanych *expressis verbis*.

6 Zob. m.in. P. Krupiński *Dlaczego gęsi krzyczały? Zwierzęta i Zagłada w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, IBL PAN, Warszawa 2016; E. Domańska *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2017; A. Filipowicz *(Prze)zwierzęcenia. Poetyckie drogi do postantropocentryzmu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2017; A. Jarzyna *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019.

7 Ich rewersem są „skażone krajobrazy”, które w sposób symbiotyczny wchłonęły szczątki ofiar ludobójstw. Zob. M. Pollack *Skażone krajobrazy*, przeł. K. Niedenthal, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014.

Kolejne świetnie korespondujące ze sobą partie książki Ubertowskiej uświadamiają stopień ludzkiej destrukcyjności (rozwój transportu, łowiectwo, działalność przemysłu zbrojeniowego), która ujawnia się na wielu poziomach (m.in. ikonograficznym, retorycznym i stylistycznym). Jej najważniejszym i najbardziej brzemiennym w skutki przykładem są obozy zagłady i łagry, choć badaczka nie poprzestaje na wytyczeniu linii tekstów jednoznacznie ogniskujących się na genocydalnej działalności człowieka. Jego niszczyielskie ambicje ukazuje na szerszym tle (przekraczając granice jednego języka i historii jednego narodu), akcentując gotowość do militarnej mobilizacji zarówno przeciwko Żydom, jak i naturze. Poskromienie tej gotowości znamionuje ludzką siłę i determinację w tworzeniu nowego ładu, uwzględniającego niepokojowe sposoby działania i poskramiania, a także przemoc (retoryczną i fizyczną). Jeśli się jednak pisze o „działalności człowieka”, należy doprecyzować, że Ubertowską interesuje ostatnie siedemdziesiąt pięć lat, przedstawione z pozycji uprzywilejowanego białego mężczyzny, który kolonizował w imię ideologii nazistowskiej i stalinowskiej. Na siatkę wypracowanych przez badaczkę pojęć z pogranicza ekocydu i genocydu należy nałożyć również relację kolonizującego i autochtona, w którą nieuchronnie wpisana jest epistemologiczna przemoc: „Niemal zawsze też ciekawość poznawcza przyrodnika czy podróżnika poprzedza zagładę miejscowych kultur przez europejskiego kolonizatora i ingerencję nieantropocentrycznego porządku w wewnętrzny porządek ekosystemów” (s. 252).

Na uwagę zasługuje również zmysł kompozycyjny Ubertowskiej, którego potwierdzeniem jest konstelacyjny układ rozdziałów o zwartej formie, pozbawionych dygresji, zagarniających poszczególne elementy animalnego i roślinnego świata (zasadę tę wyraźnie widać w pierwszej części, w której Ubertowska przechodzi od rozważań na temat oświeceniowej proweniencji totalitaryzmu, a także refleksji na temat psiego epizodu z obozowego życia Emmanuela Levinasa, egzemplifikacji nieprawomyślnego z perspektywy działań nazistów psiego losu w *Ambulansie* Janusza Morgensterna, do interpretacji *Zagłady gatunków* Woroszylskiego jako poetyckiej narracji ekstynktywnej). Widać więc wyraźnie, że zamysłem badaczki było objęcie spojrzeniem każdego elementu świata naturalnego i rozważenie go na szerokim tle porównawczym (dlatego refleksja o tablicach Jonasza Sterna sąsiaduje z analizą płócien Anselma Kiefera).

Ubertowska, przygotowując do druku poszczególne rozdziały, które złożyły się na *Historie biotyczne*, czerpała inspirację z pism Franza Broswimera, Timothy’ego Clarka, Serenelli Iovino, Timothy’ego Mortona, Kate Rigby

(i wielu innych), jednak w toku lektury widać wyraźnie, że nie przywiązuje ona wagi do skrupulatnego referowania poglądów teoretyczek i teoretyków studiów środowiskowych, lecz wypracowuje własne metody i podąża wytyczonym prze siebie szlakiem, który wiedzie od katastrof warunkowanych historycznie do katastrof, których podłożem są kapitalizm i kult męskości, przejawiający się między innymi w postaci polowań na zwierzęta. Jej lektura prozy i poezji oraz analiza artefaktów nie jest dogmatyczna, częściej sugeruje kierunki dalszych eksploracji, niż orzeka o trafności sądów. Czerpie z wielu słowników, wykorzystując możliwości, jakie oferuje nowohumanistyczne instrumentarium, przy czym nie wypracowuje skostniałych i możliwych do wielokrotnego aplikowania metod, które naznaczyłyby jej studia skazą od-twórczości. Często podąża za sugestywnymi obrazami, frazami i autorskimi pomysłami, które objawiają bogactwo możliwości stosowania teorii z pogranicza literaturoznawstwa i historii sztuki, ponieważ, jak deklaruje:

literaturoznawstwo ekologiczne unika operacyjnego „domknięcia”, choć jego dorobek i horyzont badawczy znacznie wykracza poza poziom przy-czynków czy niezobowiązujących przybliżeń metodologicznych. Ekokry-tyka, zachowując świadomość słabości płynących z zajmowania „prze-mocowej” metateoretycznej pozycji, przyznaje sobie jednak, specyficznie pojmowane, prawo do quasi-panoramicznego oglądu cząstkowych analiz literaturoznawczych (s. 19).

Historie biotyczne niekoniecznie domagają się lektury linearnej. W kolej-nych częściach można dostrzec dbałość o przejrzystość wywodu i oddalanie się od pojęcia Zagłady jednoznacznie wskazującego na eksterminację Żydów, bezpośrednio związanego z wydarzeniami z lat 1942–1945. Badaczka zmierza do rozszerzenia znaczenia słowa „zagłada”, której ekwiwalentem mogłaby być semantycznie równie pojemna „katastrofa”.

Jeśli wziąć pod uwagę rozpiętość tematyczną i rozmach egzemplifikacyjny *Historii biotycznych*, należałoby uznać je za książkę wizjonerską i skupioną nie tyle na rozpamiętywaniu przeszłości, ile na zagospodarowywaniu (bez negatywnych konotacji) przyszłości. Nieprzypadkowo znaczna część pro-jektów oscyluje między nieprzepracowaną żalobą a nadzieją, która jest wpi-sana w narracje organiczno-ekologiczne. U ich podłoża legło przekonanie, że ludzka konfliktogenność ma swój kres, a natura funkcjonuje w innych cy-klach czasowych (wyprzedza i poprzedza człowieka). Krajobraz jest w książce Ubertowskiej być może jednym z najważniejszych pojęć, ponieważ to właśnie

wokół kraj-obrazu zogniskowane są poszczególne części. Co prawda obraz u Ubertowskiej nie funkcjonuje na zasadach *veraiikonu* traumy⁸, lecz jako wizualny korelat wydarzeń, o których mowa (jak na obrazach Jonasza Sterna i Anselma Kiefera), często jednak w prozie kondensuje się do przykuwającego uwagę czytelnika fragmentu (jak w *Krwi nieba* Piotra Rawicza lub *Zagładzie gantunków* Wiktora Woroszylskiego) i destabilizuje jego dotychczasowe myślenie o skutkach wyniszczenia.

By podkreślić znaczenie wizualności, wystarczy skonstatować, że przemierzając przestrzeń po obozach zagłady (i nie tylko), widzimy najpierw (pozornie) niezagospodarowany krajobraz, a następnie pomniki komemoratywne, które wizualizują doświadczenie Zagłady⁹. Obraz jest kluczową kategorią w *Historiach biotycznych* również z powodu jego związku z „martwą naturą” rozpatrywaną *à rebours*. Do przestrzeni postludobójczych nie przylega słownik akcentujący „brak”, „nieobecność”, „pustkę”, ponieważ porasta je bujna zieleń, co w *Korze* odnotował Georges Didi-Huberman: „Szedłem pośród brzoź w Birkenau w piękny czerwcowy dzień. Niebo ciążyło w dół. Było gorąco, a przyroda w rozkwicie: niewinna, obfita, nieustępliwa w swojej życiodajnej pracy”¹⁰.

Skuteczna praca obrazami w narracjach akcentujących geotraumę polega na afektywnym pobudzeniu, jednak bez intencji nachalnego szokowania; monumentalizm (można o nim mówić również w kontekście tablic Sterna, mimo że nie dorównują rozmiarami obrazom z cyklu *Morgenthau* Kiefera) przejawia się w koncepcji, a nie ryzykownych scenach eskalacji przemocy, które miałyby być metonimią Zagłady.

W *Historiach biotycznych* kategorią równie ważną jak obraz okazuje się wspomniana geotrauma, której ramy przestrzenne wyznaczają „skrwawione

8 Zob. A. Stankowska *Ikona i trauma. Pytania o „obraz prawdziwy” w liryce i sztuce polskiej drugiej połowy XX wieku*, Universitas, Kraków 2019.

9 Ubertowska, pisząc o pomniku w Treblince, którego autorami byli Franciszek Duszeńko i Adam Haupt, podkreśla: „W efekcie jednak autorom udało się stworzyć unikatowy, doniosły etycznie język wizualny, który w moim odczuciu wyjątkowo skutecznie mierzy się z owym historycznym i estetycznym wyzwaniem [upamiętnienia zamordowanych Żydów – A.J.]. Tym, co uderza najsilniej w owej realizacji przestrzennej, jest dążenie do unikania antropomorficznych modeli reprezentacji, ograniczenie figuratywności i narracyjności rzeźbiarskiej” (s. 122-123). Cennym dopełnieniem uwag Ubertowskiej jest książka H. Taborskiej *Sztuka w miejscach śmierci. Europejskie pomniki ofiar hitleryzmu*, współpraca M. Turski, Austeria, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2019.

10 G. Didi-Huberman *Kora*, przeł. T. Swoboda, Wydawnictwo w Podwórku, Gdańsk 2013, s. 13.

ziemie” (termin Timothy’ego Snydera), a więc tereny między Uralem a Łabą. To właśnie na skrwawionych ziemiach zlokalizowane były obozy koncentracyjne, obozy zagłady, getta, miejsca masowych masakr i łagry. Bliskość i naoczność dokonywanych tam zbrodni, jakie zarejestrowali ocalali lub świadkowie, spowodowała, że zakwestionowali oni realizm, naturalizm i reguły sztuki figuratywnej.

Książka Ubertowskiej pojawiła się w momencie kryzysu idei człowieka, który ze względu na dewastację środowiska naturalnego na olbrzymią skalę (jej skutkami są m.in. wymieranie gatunków zwierząt, deforestacja, globalne ocieplenie, zanieczyszczenie powietrza i wód śródlądowych) utracił swój uprzywilejowany status, i uświadomiła, że zakresy działań ekocydalnych i genocydalnych, które legitymowała idea podboju przestrzenno-ekonomicznego, pokrywają się, dając okazję do wielokierunkowych nadużyć i zbrodni. Jej lektura ujawnia etyczny imperatyw trwania przy niemych ofiarach (bez względu na ich ontologiczny status), a także fakt, że zwierzęta miały szansę na rozmontowanie „skryptu operacyjnego” zbrodni, porzucając wyznaczoną im rolę morderców (tak Ubertowska interpretuje zachowanie psa w *Ambulansie Morgensterna*). Wprowadzanie perspektywy innej niż ludzka pozwala na ujrzenie Zagłady jako splotu wydarzeń traumatogennych nie tylko dla jednego gatunku, lecz przekraczających granice gatunkowe, niszczących tkankę natury, dekonstruujących pastoralizm zielonych przestrzeni i podważających samodzielność działań ludzkich w obliczu katastrofy. Okazuje się bowiem, że *Historie biotyczne* ingerują nie tylko w język, jakim opisujemy przestrzeń postludobójcze, lecz również w naiwne wyobrażenia o mocnym podziale na tło Zagłady i jej pierwszoplanowych aktorów. Gruntowne badania unieważniają podział na ludzkie i nie-ludzkie, żywe i martwe, a jeśli wziąć pod uwagę projekt Renza Piano, także na sztuczne i autentyczne (okazuje się, że wzory natury można powielić i zrekonstruować). Przeszłe i obecne katastrofy w niepodważalny sposób wpływają na pozornie nieznaczące losy całej biotycznej wspólnoty. Kierunek badań, jaki inicjują *Historie biotyczne*, wciąż czeka na eksploratorów o tak szerokim spektrum zainteresowań, jakie prezentuje Ubertowska.

Abstract

Andrzej Juchniewicz

UNIVERSITY OF SILESIA IN KATOWICE

The Expansion of Green Philological Studies

Review of A. Ubertowska, *Historie biotyczne. Pomiedzy estetyką a geotraumą* [Biotic Histories: Between Aesthetics and Geotrauma], IBL PAN, Warsaw 2020.

Keywords

ecocriticism, green literary studies, non-anthropocentric humanities, Holocaust, genocide